

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Oędzie Ojca Św.

Oędzie papiezkie brzmi w dosłownem tłumaczeniu:

»Do zwierzchników państw wojujących.

Od początku Naszego Pontyfikatu, wśród grozy roszczonej nad Europą strasliwej burzy wojennej, przedsięwzięliśmy sobie przedewszystkiem trzy rzeczy: zachować zupełną bezstronność wobec wszystkich wojujących, która zachować powinien ten, który jest ojcem wszystkich, i dzieci swoje wszystkiej porówno miłość; dążyć bezustannie do tego, aby, ile można, uczynić jaknajwięcej dobrego bez względu na osobę, narodowość, lub religię, co nam nakazuje tak powszechnie prawo miłości bliźniego, jakoteż nadana przez Chrystusa najwyższa godność duchowna; wreszcie — czego od nas wymaga w równej mierze nasze pokojowe posłannictwo — nie pomijać niczego — o ile to leży w naszej mocy, — aby mogło się przyczynić do przyspieszenia końca niedoli, podejmując usiłowania, aby doprowadzić narody i ich kierowników do postanowienia umiarkowania i do spokoju rozważenia pokoju »sprawiedliwego i trwałego.«

Któżkolwiek śledził w trzech latach bolesnych naszą pracę, mógł z łatwością poznąć, żeśmy wierzyli w prawdziwe pozostali naszemu postanowieniu zachowania zupełnej bezstronności, atoli również bezustannie narody walczące upominali, aby stały się dla siebie znów braćmi, chociaż nie wszyscy stało się jawnem, cośmy uczynili, aby ten cel szlachetny osiągnąć.

Ku końcowi pierwszego roku wojny wystosowaliśmy do narodów ze sobą walczących upomnienia usilne i oprócz tego wskazaliśmy drogę, która postępować należy, aby dojść do pokoju trwałego honorowego. Niestety, na głos nasz nie zważyano. Wojna toczyła się w dwóch następnych latach da-

lej z całymi swymi okropnościami; stała się ona nawet okrutniejsza i rozszerzyła coraz bardziej na lądzie i na morzu a nawet w powietrzu; spustoszenia i śmierć nawiedzały miasta bezbronne, wsie spokojne i ich ludność niewinna. I dziś nikt tego wyobrazić sobie nie może, o ile mogą się powiększyć i stać cięższemi cierpienia, jeżeli dalsze miesiące, a gorzej jeszcze, dalsze lata dołączone zostaną do tych trzech lat krwawych. Czyż świat cywilizowany cały ma stać się polem śmierci? Czyżby tak pełna sławy i kwitnaca Europa miała być opetań szalem powszechnym i biegać do przepaści oraz podać dłoń swoją ku zniszczeniu samej siebie?

My, którzy nie mamy żadnych celów politycznych, którzy nie uważały ani na podszepty, ani samolubne dążenie którejkolwiek partii wojujących, lecz jako ojciec wspólny wszystkich wiernych kierujemy się jedynie najwyższej poczuciem obowiązku, spowodowanym gorącymi prośbami naszych dzieci, błagających nas o pośrednictwo i słowo, zwiastujące pokój, kierujących się tylko głosem ludzkości i rosnątku podnosimy w tem położeniu straszem wobec kleszcz grożących znów głos o pokój i zwracamy się z upomnieniem usilnym do tych, którzy losami narodów kierują. Aby nie ograniczyć się do wyrażeń ogólnikowych, co było wskazane dawniej okolicznością, chcemy teraz przejść do propozycji, które w wyższej mierze są uchwytniejszymi i wykonalnimi oraz chcemy wezwać rządy prowadzących wojne narodów, aby nad następującymi punktami, będącymi konieczną podstawą sprawiedliwego i trwałego pokoju, zatrzymały się, przyczem im pozostawiamy wolność rozłożenia punktów szczegółowo i ich uzupełnienia.

Przedewszystkiem powinno stanowić myśl zasadnicza, aby miejsce materyalnej siły oręza zajęta materyalna siła prawa; z tego wynika sprawiedliwe porozumienie w sprawie zmniejszenia zbrojeń podług

stałych przepisów i pod pewnymi gwarancjami, aż do tego stopnia, który wystarczy i jest niezbędny dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego w każdym państwie. Dalej miejsce sil zbrojnych zajęć winno wprowadzenie instytucji sądów rojemczych z jej wysokim utrwalającym pokój skutkiem podług umówionych norm przy zagrożeniu pewnych niekorzystnych następstw wobec państwa, któreby się wzbraniało albo poddać zatargi międzynarodowe sądowi rojemczemu albo przyjać je go decyzye.

Skoro w ten sposób utrwalone będzie panowanie prawa, należy usuwać wszelkie przeszkody, któreby się przeciwstawiły pokojowej komunikacji pomiędzy narodami, w podobny sposób zabezpieczając za pomocą stałych reguł prawdziwa wolność i wspólność morza. To wyłączyłoby z jednej strony wiele powodów zatargu, z drugiej zaś otworzyłoby wszystkim nowe źródła dobrobytu i postępu.

Odnośnie do wynagrodzenia szkód i kosztów wojennych nie widzimy innego środka rozwiązania tej kwestii, jak tylko zasadnicze zrzeczenie się ich, umotywowane zresztą niesłychanymi dobrodziesćmi, wynikającymi z demobilizacji; i to temu więcej, że dalsze przelewanie krwi nie da się wyjaśniać gospodarczym powodami. Gdyby zaś były szczególnie powody w niektórych przypadkach, należałoby je wedle sprawiedliwości i słuszności rozwiązać.

Ale te pokojowe układy, połączone z niesłychanymi korzyściami, nie są możliwe bez zobopólnego opuszczenia chwilowo zajętych terytoriów. W następstwie ze strony Niemiec zupełnie opuszczenie Belgii z gwarancją zupełnej politycznej, wojskowej i ekonomicznej niezależności wobec jakiegokolwiek bądź państwa. Tak samo opuszczenie terytorium francuskiego i ze strony innych wojujących stron podobne oddanie niemieckich kolonii.

BEZWIEDNA ZBRODZIA.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy)

— Bądźcobądź, jest ona ładna — odezwał się kapitan. — A pan, czy tego nie znajdujesz, panie Piotrze?

Piotr patrzył wprost przed siebie na zachodzące stonce, ale odpowidał: „O i bardzo“ — chociaż na pozór zdawało się, iż nie zwracał zbyt dużej uwagi. W rzeczywistości jednak słyszał każde słowo piosenki i myślał o Merrionach takie.

Alicja prześpiewała jeszcze kilka innych piosenek; mąż jej akompaniował i grał solo jakieś kawałki, a potem towarzystwo zeszło na pobieżną gawędkę, w której potarcił ktoś nawiąsem o słowa najpierwszej śpiewki Alicji.

Kapitan zadał kilka pobieżnych zapytań, odnoszących się do Merrionów. Znał ze słyszenia tę rodzinę, jak w ogóle wszyscy prawie w Anglii.

— Wsadźłeś, panie kapitanie, Alicję na ulubionego jej konika — zauważył, śmiejąc się, Ryszard. — Wie wszystko dokładnie, co odnosi się do Merrion-Royal i jego posiadaczy. Zarządzająca dworem tamtejszym jest bliską jej krewną.

— Wszak stary lord umarł, nieprawdaż? — zauważył kapitan.

— O, tak! Dawno już temu.

— Czy państwo mówią o ojcu Zygmunta i Karola? Zapytanie to rzucił niespodzianie Piotr i zakrzyczał nieco, jak gdyby gryzący dym cygara dostał mu do gardła.

— Tak.

— Dla lat temu umarł?

— O, bardzo, bardzo dawno. Pozwól pan, niech sobie przypomnę... pamiętam, pani Bruce mówiła, iż stało się to w tym samym jakos czasie, gdy jego syn umarł w Afryce... nie mogli nawet sprawdzić dokladnie, czy biedny Zygmunt był chociaż przez krótką chwilę lordem Merrion. W rzeczywistości jednak nie miałoby to dla niego wielkiego znaczenia, w testamencie bowiem stary nie zostawił mu nic zgoda.

— Był więc do końca nieubłagan?... Mój biedny towarzysz nie spodziewał się też wcale, aby zmieścił kiedykolwiek... wiem o tem... A młodszy brat jest też lordem?

— Naturalnie.

— I jak pani sądzi, czy bardzo szczęśliwy ze swych tytułów i wielkości?

— Jakim sposobem moglibym o tem wiedzieć? — odparła pani Adair z uśmiechem, w którym przebiął się nieco zdumienia. — Zapewne cieszy się tem o tyle, o ile cieszyły się każdy zwykły śmiertnik. Nie widziałam go od swego zamążpójścia, a wówczas wyglądał na chorego. Ludzie mówią, iż głowa jego szwankuje jakos... że odchodzi od zmysłów.

— Może z powodu straty brata — powiedziała Piotr z goryczą.

Zdawał się zajmować żywo temi szczegółami; ale było to zupełnie naturalne ze strony przyjaciela Zygmunta Merrion, który opiekował się nim w ostatniej jego chorobie.

— Nie sądzę bynajmniej, aby go to zbytcznie raniło — powiedziała Alicja najwennie. — Czy nie otrzymał z tego powodu wysokiej godności lorda? Ludzie mówili przytem, iż nie łączył go z bratem zbyt przyjacielskie stosunki... że starał się nawet usposobić żelę swego ojca względem pana Zygmunta.

— Zapewne... miłość braterska nie zdola oprzeć się materyalnemu interesowi — zauważył Piotr z goryczą. — Czy nie słyszała pani wypadkiem, co się stało?

Zatrzymał się nagle i drżenie nerwowe przebiegło po jego twarzy, pozostawiając po sobie trupią prawie bladość.

— Z kim, panie? — zapytała Alicja.

— Przepraszam panią... Zdawało mi się, że cygaro moje zagasło nagle... Chciałem zapytać, co stało się z żoną Zygmunta Merrion... Nieraz słyszałem go mówiącego o żonie i dziecku. Czy mieszkała w Merrion-Royal?

— O nie, broń Boże!... Ona jest teraz daleko bogatsza, niż jej bratowa.

— Doprawdy, jakim sposobem? Boć nie ze spadku po mężu. On nie posiadał ani grosza majątku.

— Tak, nie posiadał... tem większą dla jego ojca hańbu. Pani Merrion, wyuczywszy się szycia, zarabiała igielką na życie. Słyszałam, że gdy on odjechał i gdy później przyszła wiadomość o jego zgromie, iż biedaczka umrza także z bólem... i nic dziwnego... Ale wyszła jednak zwycięsko z tej próby. Zjedzie i jest piękniejszą, jak mówią, niż dawniej.

— Ale to bogactwo? Jakim sposobem przyszła do niego?

— Przez zamążpójście! — odparła poważnie Alicja.

Cygaro wypadło z rąk Piotra i potoczyło się aż do skraju lekkiej muślinowej sukni Alicji, wystawiając na niebezpieczeństwo zajęcia się ogieniem. Podniósł ją na pośpiesznie, ale wypadek ten musiał go bardzo przekazić, albowiem głos jego drżał, gdy odezwał się po chwili.

— Przepraszam panią za moją niezgrabność — powiedział. — Zdaje mi się, że muszę mieć sparaliżowane nieco palce... niekiedy drżwieja mi zupełnie nie spodzianie... Czy pani chciała powiedzieć, że żona mego przyjaciela wyszła powiernie zaręczoną?

— Tak.

Co do spornych terytorialnych kwestyi, np. pomiędzy Włochami a Austrią, pomiędzy Niemcami a Francją, można mieć nadzieję, że strony wobec niezmiernych korzyści, które przyniesie połączony z rozbrojeniem stawy pokój, zbadają kwestię zgodnie, przyczem liczyć się będą ze sprawiedliwością i usprawiedliwionymi życzeniami ludów, jak to przy innej sposobności wyłuszczyliśmy, a interesy poszczególne podporządkują interesowi ogólnego ludzkiego społeczeństwa.

Ten sam duch słuszności i sprawiedliwości kierować powinien przy badaniu innych terytorialnych i politycznych kwestii, mianowicie tych, które dotyczą Armenii, państw bałkańskich i odnoszą się do terytorii należących do dawnego Królestwa Polskiego, dla którego szlachetna przeszłość historyczna i mianowicie poniesione cierpienia w obecnej wojnie współczucie narodów, wzbudzić muszą.

To są główne podstawy, na których, jak sądzimy, nowe ukształtowanie narodów oprzeć się musi. Sa tego rodzaju, że uniemożliwią w przyszłości podobne konflikty i przygotują na przyszłość tak ważny materyalny rozwój wszystkich państw wojujących. Przedkładając je, wam, którzy w tej tragicznej chwili kierujecie losami wojujących narodów, ozymieni jesteśmy nadzieją, że je przyniemie, a tem samem dożyjemy, że okropna walka, która co raz bardziej wydaje nam się niepotrzebnym mordem, zakończy się. Cały świat uważa, że honor wojskowy tak z jednej jak i z drugiej strony został nienaruszony. Dajcie więc posłuch naszej prośbie, przyjmijcie ojcowskie wezwanie, które kierujemy do was w imię Boskiego Zbawiciela, Księcia Pokoju. Pomyślcie o ogromnej waszej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi; od waszych decyzji zależy spokój i radość niezliczonych rodzin, życie tysięcy młodych ludzi, jednym słowem szczęście ludów, którym wyświadczenie to dobrodziejstwo jest waszym obowiązkiem. Niechaj Pan natchnie was decyzją wedle Szej najświętszej woli, niech spowodują nieba, abyście nie tylko zasłużyli na pochwale współżyciacych, ale i w przyszłych pokoleciach upewniili sobie miano sprawców pokoju.

My zaś, połączeni z wierzczącymi wzduchającymi do pokoju w modlitwie i pokucie błągamy dla was Ducha swego świata i rade.

W W aty kanie, 1-go sierpnia 1917.
(podp.) Benedykt P. P. XV.
(Pieczęć).

Niebezpieczeństwo amerykańskie.

O przyszłym «władcy świata» i jego stosunku do dzisiejszych sprzymierzeńców pisze »Nya Dagbligt Alleenlanda« z dnia 23-go lipca 1917 r.:

„Ameryka dała po wypowiedzeniu wojny dalszy dowód swej przyjaźni dla koalicji, udzielając wysokich pożyczek pieniężnych. Przez to, że sumy zarobione na dostawie materiału wojennego dla koalicji ulokowane jako pożyczki w Anglii, Francji i Rosji, Stany Zjednoczone dostały kraje te coraz wiecej w swe ręce, i nim się wojna skończy, Ameryka zapewne tak silnie obejmie całą koalicję, że panowanie Anglii w handlu światowym — jakkolwiek będzie wynik wojny — zamiast być zagrożeniem przez Niemcy, przejdzie w ręce Ameryki.

A przy tak potężnych pieniężnych, materialnych i własnych środkach, jakimi rozporządza Ameryka, nie można wątpić, że republika będzie umiała zatrzymać przewagę z taką rzeczywistością zdobyta.

Nowy Jork bedzie środowiskiem handlu światowego i międzynarodowego rynku pieniężnego, z Nowego Jorku dyrygować będą surowce świata, z Nowego Jorku roziągnie system wiadomości handlowych, który zresztą już się tworzy, nici swe na cały świat cywilizowany.

Widocznie kierujący mężowie stanu w Anglii i Francji nie doszli jeszcze — przynajmniej oficjalnie — do przekonania, dokąd doprowadzi dalszy ciąg wojny własne ich kraje. Walczą, by pokonać na zawsze wroga-Niemcy, im dłużej jednak walka się toczy, tem pewniej sojusznik, Stany Zjednoczone ich samych zdawi. Walczą, by sobie zachować handel światowy, ale zamiast cel ten osiągnąć lub oddać na korzyść wroga, — zostaną usunięci jako państwa drugiego lub trzeciego rzędu może obok swego dawniejszego nieprzyjaciela — przez partię, która się do wojny włączyła. Będzie to ciężkim ciosem dla mężczyzn, którzy poświecili całą swą siłę i całą energię, by walkę doprowadzić do zwycięstwa. I sądzili, że są blizcy celu, gdy naraż sprostując, że cel ten wyśliznął im się z rąk, że ktoś inny wimeszał się i zabrał im właśnie to, o co walczą.

W O J N A.

Położenie wojenne.

(wtb.) Berlin, 19 sierpnia. Głównie odcinki we Flandrii wystawione były w dniu 18. sier-

pnia na ciężki ogień artylerii nieprzyjacielskiej. Ogień trwał przez całą noc a od godz. 5 min. 20 rano wzniósł się do siły huraganowej. Mimo zużycia wielkiej ilości amunicji, mimo pocisków dymnych i bomb mglistych, które zakrywały miały posuwanie się tanków i mimo korzyści dla Anglików pięknej pogody, atak załamał się wszędzie kompletnie.

W Artois toczą się dalej walki około wapienników na północ od Lens. Niemieckie oddziały atakowe uzyskały w zaciętych walkach z bliska trochę terenu. Po południu doszło do ogień artylerii na całym froncie, także na południe od Sharp, do wielkiej gwałtowności. Po chwili ostatecznie w ciągu nocy wzniósł się znów od rana dnia 19 sierpnia do wielkiej siły. Przez bomby nieprzyjacielskie, zrzucone na Cambrai, Thilloy i inne miejscowości, zostało dwóch ludzi zabitych a 11 rannych. Ataki angielskie w okolicy Honnecourt i z obu stron Havricourt, rozpoczęte zostały po silnym ogniu artylerii. Rozbiły się one w zupełności.

Kolo Verdun zostały przednie pozycje niemieckie zamienione przez ciągi ogień nieprzyjacielski dni ostatnich, w jedno pole wyrw. Walka artylerii trwa dalej bezustannie, z największą gwałtownością. Na froncie lotaryngskim ożywiła się czynność bojowa znacznie wieczorem dnia 18. sierpnia. Patrolki niemieckie przewiodły jeńców z pod Dovore i Leintrey.

Na całym froncie wschodnim nie zaszło nic ważniejszego, oprócz ożywiającej się miejscami czynności artylerii i rozbitych ataków nieprzyjacielskich pod Mt. Resbou.

Atak nieprzyjacielski na Fryburg.

Nieprzyjacielska eskadra lotnicza, składająca się z 7 samolotów, zrzuciła w piątek pomiędzy godz. 12 a 1 w południe kilka bomb na otwarte miasto Fryburg w Breisgau. Cztery osoby zostały przez rozbite szyby lekko ranne, kilka budynków uszkodzonych. Wojskowej szkody nie wyrządzono. Jeden z nieprzyjacielskich samolotów został zestrzelony i zdrużgotal się na ziemi.

Na froncie rumuńskim.

„National Zeitung“ dowiaduje się z granicy rosyjskiej: Jak donosi korespondent „Birzwe Wiedomosty“ z Jass, w prowizorycznej siedzibie rządu rumuńskiego panuje popłoch, z którego korzystają clemne żywioły, aby plądrować magazyny armii. Zamieszana ludność opuszcza miasto. Ponieważ kolej do Banderu jest zastrzeżona jedynie dla transportów wojskowych, uchodżący uciekają do Rosji przeważnie pieszo. W ostatnim czasie nieprzyjaciel odniósł kilka wojskowo cennych sukcesów. Ofensywa nieprzyjacielska w dolinach górskich czyni niezaprzeczone postępy. W ostatnich dniach pojawiły się nad Jassami lotnicy nieprzyjacielscy, wskutek czego wzniósł się jeszcze panika. Odbijają się obecnie przygotowania do przeniesienia kilku ministerstw rumuńskich do Rosji. W najbliższym okresie rodzin królewskiej panuje cholera i tyfus. Dzieniaki „Opinia“ i „Romana“ oświadczają, iż dla Rumunii nadeszła „czarna godzina“ i wzywają naród rumuński, aby skupił się około kierownictwa armii dla stawienia oporu nieprzyjacielowi.

Ucieczka rządu rumuńskiego.

Wedle doniesienia sprawozdawcy londyńskiego „Corriere della Sera“, rząd rumuński gotuje się do przesiedlenia się do Rosji południowej. Zdaje się, że najstarsza część frontu rosyjsko-rumuńskiego jest na północ od Pietra w Mołdawii północnej, gdzie brak linii oparcia wstępnej.

„Times“ donosi z Odessy: W sobotę odjechał specjalny pociąg z Kijowa do Odessy, by przewieźć rodzinę królewską rumuńską do Rosji. Pociąg pozostało w Jassach. Odjazd króla nie jest jeszcze postawiony. Już słychać, król i królowa tylko w ostatnim wypadku opuszczą Rumunię i udadzą się do Chersonu, który wyznaczono im na rezydencję.

„Co opowiadają Rosyjanie?“

Ciekawość czytelników, pragmatycznych wiedzieć, jak wyglądają autentyczne doniesienia rosyjskie z frontu bojowego, po jego przełamaniu pod Załóżcami, zaspokoi następującą korespondencję W. Sawinkowa-Ropszynę, zamieszczoną w numerze 161 gazety „Russkaja Wiedomosty“ z dnia 29. lipca starego stylu.

„Odwrót naszych armii trwa w dalszym ciągu. Przeciwnik zbliża się do Buczacz i Czerkowa. Straty artylerii, zapasów, pocisków ogromne. Straty w jednostkach znaczne. Armia osma cofa się w porządku, jedenasta umocniła się, siódma w niewiadzie, jednak i w siódmej znajdują się oddziały, usiłujące heroicznie powstrzymać przeciwnika. Batalion 5. walczył, dopóki nie stracił 80 proc. Szturmowy batalion „śmierci“ trzymał się na pozycji Lysuńskiej, poki nie stracił 75 procen całego składu i cofnął się dopiero na rozkaz, otrzymany przez komendanta pułkownika Hofmana. Poszczególne przykłady mestwa są zdumiewające. Bywały wypadki, kiedy dwudziestu naszych żołnierzy powstrzymało batalion Niemiec. Komendant 6-go korpusu, generał Notbik, osobiste prowadził żołnierzy do ataku. Zabity został podczas ataku 63-letni oficer Suchomin. Był może nigdy jeszcze nasze niewielkie oddziały, nie zarażone dotąd paniczną ucieką, nie wykazały tyle cnót wojennych, tyle,

wytrwałości i ślepego samozaparcia się w nieutowej walce z doskonałymi siłami nieprzyjacielskimi.

Nie należy jednak zapominać, że obrzędem wiejszości ucieka. Pierwszy korpus gwardii samowolnie opuścił Tarnopol, inne jednostki wojskowe bez walki porzucają pozycje, nie wytrzymując przygotowania artyleryjskiego. W niektórych miejscach ucieczka przybrała charakter paniczny.

Winien jest tutaj nietylko żołnierz, który zapomniał o obowiązku względem ojczyzny, lecz również wielu dowódców z pośród wyższej komendy, którzy potrafieli głowy i haniebnie zbiegli, nie wydając na zasadę potrzebnych rozkazów. Co do nich prowadzone jest śledztwo.

Z wielkim pozykiem działały członkowie komitetów wojskowych, delegaci czarnomorskiej i komitetu wykonawczego frontu południowo-zachodniego, komisarze Cipciwicz, Kirienko i Grigorjew. Niektórzy z nich na pozycjach dawali osobiste przykłady meszwa. Dzięki ich orientacji i zimnej krwi uratowano mnóstwo broni i prowiantów. W armii 7. zatrzymano przeszło 12 000 deserterów. Obecnie roztwarzają straż. W wypadkach nadzwyczajnych używa się broni. Maruderzy roznierzliwiani są bez litości. Naukowiący do ucieczki — również. Wczoraj, dzień zastosowania energicznych środków już obserwowano przelotem w nastroju, co stwierdza w swoim doniesieniu komisarz armii 11. ej., a co również osobiście stwierdziłem na przykładzie armii 7. ej. Nie trzeba się jednak oszukiwać: troski sa obrzędem ogólnonarodowym, a hańba wielka, nie dająca się zmieścić. Odpowiedzialność za to, co się stało, w wielkiej mierze spada na tyły armii, na obojętność względem wojaka, na zatrzymującą ją propagandę, na bezczynność władz. Jeżeli teraz obywatele rosyjscy nie pojmają rozmiarów nieszczećcia, nie zjednają się w jednym wypadku woli do odparcia wroga, nie wyciążą wszystkich sił kraju dla jego obrony, jeżeli będą nadal trwać niepoczytalne, dezorganizatorskie, prawie zupełnie niekarane próby anarchii — to Rosja, wolność i rewolucja — zginą. Tak sądzi armia.“

Następne doniesienie tegoż korespondenta brzmi: „W czwartek nie było wielkich walk. Przeciwnik od poczywał, koncentrował siły. Teraz siły nieprzyjaciela są bardzo znaczące. Na oddziele Tarnopolski przybył cesarz Wilhelm. Są u nas dywizje, które pomosty w bojach tak wiele straty, że liczą teraz zaledwie 300–400 bagietów. Są pułki, które straciły prawie wszystkich dowódców kadrowych. Ale są oddziały, które nie pomosty prawie żadnych strat i niemal w komplecie porzucili pozycje. Z trzech armii troszczących się w najlepszym stanie znajduje się armia 8. ej. Niektóre jej oddziały nawet w odwrocie biorą jenieców. Formują się specjalne oddziały dla chwytywania uciekinierów i zatrzymywania ich, oraz dla karania maruderów. Oddziały te znajdują się pod kontrolą komisarza i komitetu wojskowego. Komitet frontu rozesłał swych członków do pomocy członkom komitetów wojskowych. Komisarze 7., 8. i 11. armii świadczą, że przedsięwzięte przez generała Komisarza w porozumieniu z komisarzem frontu południowo-zachodniego kroki wywarły wielkie wrażenie i wytworzyły zmianę nastroju armii. Mityngi ustąpiły wszedzie. Cofając się wojskom rozdawana jest „Pravda“. Winiści roznierzliwiający podlegają aresztowaniu i oddawani są pod sąd. Sytuacja wogół jest niezwykle groźna.“

Na froncie włoskim.

(wtb.) Wiedeń, 18 sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej dołączają: Front południowo-zachodni. Koło Krm wczoraj Włosi wysadzili w powietrze mnóstwo i zniszczyli przeważnie rów wioski. Kiedy następnie piechota włoska zaatakowała, odparto ją granatami i pociskami. Artyleria nieprzyjacielska na froncie nad Soczą odwróciła się gdzieniegdzie żywiej. Dwie eskadry powietrzne rzuciły na piaskowy Krasu i koło Desoia bomby, nie wyrządzając szkody. Dwoje lotników włoskich zestrzelono.

Wiedeń, 19 sierpnia. Od wczoraj południa w biegu wielka walka artylerii nad Soczą. Około wieczora stała się jeszcze gwałtowniejsza. Włosi ostrzeliwali głównie teren od przyczółku mostowego pod Tolmeinem aż do Monte Santo. Nawet i w nocy artyleria ich nie spoczywała. Dzisiaj już cały, 60 km. dług front od Mrzli Vrh aż do morza, znajduje się w ciężkim ogniu działa i minierek. Jest to powolny, systematiczny ogień niszczycielski, skierowany głównie przed punktem zbornym, pozycjom baterii i stanowiskom komend. Włosi używają także często gazów.

Trwawa bitwa nad Soczą.

(wtb.) Wiedeń, 20 sierpnia. Korespondent „Morgenpost“ donosi z głównej kwatery pod dniem 19 b. in.: „Nowej bitwy oczekiwano już od tygodnia. Włoskie przygotowania artylerii nie były tym jednak tak dalekie, jak zazwyczaj, ale za to tem grunowniejsze. Masy przeciwnika zostały od mając jeszcze znacznie powiększone. Gdzie zamierza nieprzyjacielski gospodarz co zadać, jeszcze nie wiadomo, lecz zdecyduje to, czy zatrzymie się na pozycji, z której wykonał, iż oprócz wzmocnienia swych pozycji w okolicy Gorycy przez zajęcie części Monte Santo, głównie chodzi mu o zdobycie Sagrado (?), przez który — zdaniem Włochów — wiedzie droga do Triestu. Od

niechego poranka szturmują na froncie 60 km. długim tysiące i tysiące pozycje austro-węgierskich wojsk sprzymierzonych. Po ogniu huraganowym, który trwał do godziny 5/4, ruszyły około godz. 6 włoskie wojska szturmowe ze swych pozycji. Dotychczas poniosły krwawą kleszę. Wszędzie utrzymali obrońcy swoje nowy. Już w ogniu zapornym złamały się liczne kominy a w zaciętych walkach z bliska ponieśli napaśnicy ciekie krwawe straty."

Drobne wiadomości wojenne.

(Wojska amerykańskie w Londynie.) Biuro Reutera donosi w dniu 17. sierpnia, że wojska amerykańskie maszerowały w dniu poprzednim przez ulice Londynu, witane z zapalem przez wielkie sumy ludu.

(Dymiący olej.) Z Rotterdamu donoszą w dniu 17. sierpnia: Według doniesienia biura Reutera, szturmujący przedwcześnie Lens i Loos Anglicy rzucali na linię niemieckie napalmione olejem pudełka blaszane, co spowodowało silne dymienie.

Sprawozdanie niemieckie.

(wb.) Główna kwatery, 20 sierpnia. Wojna na zachodzie. Armia generała feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Na flandryjskim polu walki była walka ognista po niepowodzeniu angielskich ataków na południe od Langemarck znacznie słabszą, aniżeli dni poprzedni.

W Artois panowała silna akcja artylerii tylko na północ-zachód od Lens. Kilkakrotnie zostały angielskie oddziały wywiadowcze odparte.

Armia niemiecka na następcy tronu. Bitwa pod Verdun rozpoczęła się dzisiaj rano po obu brzegach Mozy od lasu Avocourt aż do lasu Courieres (23 km.) silnymi atakami Francuzów.

Walka artyleryjska toczyła się wczoraj przez całą dzień i całą noc bez przerwy z jak największą gwałtownością; dzisiaj rano poprzedził jak najsilniejszy ogień buraganowy atak piechoty.

Francuzi obsadzili bez walki grzbiet Talou na wschód od Mozy, który od marca r. b. opuszczono jako linię obronną i obsadzony był tylko przez posterunek. Ten ostatni cofnięty został w dniu wczorajszym planowo i bez przeszkody.

Na wszystkich innych miejscach rozległego frontu południowego jest bitwa w pełnym biegu.

16 nieprzyjacielskich samolotów i 4 balony na uwięzi zostało wczoraj zestrzelonych. Porucznik Gontermann zestrzelił 3 balony na uwięzi i 1 samolot podwyższył liczbę swych zwycięstw napowietrznych na 34; zastępca oficera wicefelfwebel Mueller, został po raz 23. i 24. zwyciężą w walce napowietrznej.

Wojna na wschodzie. Armia generała feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Nic nowego.

Armia generała pułkownika arcyksięcia Józefa. Niemieckie i austro-węgierskie wojska odrzuciły w silnym szturmie po obu stronach doliny Oitoz Rumunów, stawiających zacięty opór, ku dolinie Trotus. Odznaczył się zwłaszcza jeden z württemberskich batalionów górskich. Przywiedziono przeszło 1500 jeńców i 30 karabinów maszynowych.

Armia gen. feldmarszałka Mackena. Na zachodnim brzegu Seretu rozpoczęły się przy dworcu kolejowym Marasesti gwałtowne walki, w których przeszło 2200 jeńców pozostało w naszym reku. Na południe od ujścia Rimnicy złamały się silne ataki rosyjskie przed naszymi pozycjami.

Pierwszy gen. kwaterniak, Ludendorff.

Leonid Andrejew o Rosji.

Głośny pisarz rosyjski, Leonid Andrejew, zamieścił przed kilku tygodniami, bezpośrednio przed obalenową galicyjską, w "Ruskaja Wola" artykuł pt. "Upadek Rosji". Brzmi on w dosłownym przekładzie:

"Czy nasza ojczyzna rosyjska jest w niebezpieczeństwie? Odpowiadam głośno i uczciwie jak mi sumienie nakazuje: Tak, Rosja jest w niebezpieczeństwie, bliska śmierci. Nie wiem, czy za pół roku, może za miesiąc, będzie jeszcze istnieć, czy się rozpadnie. Nie wiem. Chcę wierzyć, że pozostałe żywe, przywołuję na pomoc dzieje, cudowność, nabieram całą siłę wyobraźni, aby wierzyć, nie szwipnąć, a przecież... nie wiem, nie wiem. Może wszystko, co mówię, jest niesłuszne, może powiniem być dobryj myśl wobec zmory rzeczywistości — nie żądając jednak odemnie takiego przyłożenia. Bolesne, że Niemcy posłyszą moje słowa. Czy to zaszkodzi? Nie, poprostu dlatego, że Niemcy wiedzą o wszystkim lepiej od nas.

Straszna rzeczą jest głód. Widzę, jak nadchodzą niepowstrzymany. Wojsko głoduje, konie padają z braku paszy. W miastach z trudem zdobywamy żywność. Jak długo może tak trwać? Nikt nie wie. Może jeszcze przetrwamy, może za tydzień już nie będzie żywności — głodne wojsko po raz rówy i pociągnie na tylu, niszcząc wszystko po drodze, jak żywioł. W powietrzu wiszą niezdyskutowane nakazy rządu, odeszły do narodu. Ciemne, nieświadomione, nieutne chłopstwo zamknięte

sze i śpichlerze. Nie chce już ludzić się. W pierwszych dniach rewolucji, gdy wszystko zdawało się drzeć, chłop oddawał czasem wagon zboża, ale dni i miesiące mijają — chłop stracił zaufanie i cofał się znowu w rozeznanie, samolubstwo i trwoga, wywołane przez nieufność do rządu. Różnica polega tylko na tem, że przedtem, nie wierzoną Mikołajowi II — teraz nie wierzy się rządowi i Radzie robotników i żołnierzy.

Druga okropność, która widzę, jest rozkład wojska. Muszę być ostrożnym przy rozstrząsaniu tej kwestii: sza — tajemnica wojskowa! Tajemnica, którą Niemcy doskonale znają i wykorzystują. Chcia jednak przytulić nie jedno i przemilczeć. Czy to, leż nie mogę osłonić tych, którzy patrzą na rozkład wojska z dnia na dzień i pytają się, jeżeli dalej tak pójdziesz, czy jutro, pojutrze będziemy jeszcze mieli wojsko. Powody? Ten sam brak autorytetu i niedowierzenie rządowi, dwuznaczne ukazy i zarządzenia, dotyczace pokoju. Żołnierz nie ma zaufania ani do oficerów, ani do własnych komitetów z ich przypadkową większośćą. Bezsilni, zrozpaczeni oficerowie nie myślą już o wojnie i ofensywie, lecz o tem tylko, jak utrzymać jeszcze te zakonspirowane masy, która na pozycji nagle usuwa się od czynności, ażeby urządzać świętą wolność, lub dyskutować o Milukowie, czy o pokoju bez aneksji.

A samo słowo pokój? Jeżeli wzburza ono duże na tyłach, w sercu znużonej armii jest iskra w bęcze prochu. Jakże bardzo żołnierz nasi są znużeni i wyczerpani! Mają za sobą trzy lata smutnej wojny, kierowani przez tyranie, która w jednej ręce trzymała sławnego miecz, w drugiej odrebuły po-kó... Dusza ich znużona podłośćią. A tu naraz mówią: pokój. Któz może mieć ochotę narażać się na kule, gdy jutro mógłby być upragniony pokój? Kto zechce umierać, gdy Rosja stała się wolna, a każdy kocha życie?

Przechodzę do sprawy najciekawszej — do naszych aliantów. Pytanie drążące, straszniejsze od głudu i rozkładu wewnętrznego — zabija poznanie i sumienie, ponieważ przyjaciel naszych i aliantów już prawie zdradziliśmy. Zajęcia na naszym froncie — to faktycznie pokój odrewny z Niemcami. — Pokój odrewny, o który Wilhelm walczył, cel i marnieństwo wszystkich naszych zdraiów, urzeczywistniony przez wolną Rosję. Na froncie spokój. Skontraktowali się.

Patrzę dalej i widzę dalsze, nowe niebezpieczenstwa. Wydaje mi się, że nasza wolność rosyjska pod ziemią narodziła się gwiazda. Oblubienica w wieńcu załobnym. Bankructwo finansowe. Codzienne drukowanie 30 milionów "na wydatki", a pieniędzy nigdy nie ma. Im szybciej nasza drukarnia pracuje, tem w gębsza przepasć toczy się nasz rubel. Szanowna nasza sąsiadka, Finlandia, nie chce już przyjmować naszych pięknych, nowych papierów, wnet i kupcy zaczęli odmawiać. A co potem?

A pożyczka wolnościowa — jakże gorzka satyra na wolność! Ameryka podpisuje, Günsburgowie, nasi potentaci plemięśni, związki żydowskie, uboga inteligencja. Ale lud? Kierownicy rewolucji? Odwracają głowy od pożyczki, a po długim namysle dają wielodusznie przyzwojenie, ażeby podpisywali inni. Nikogo nie oskarżam. Kogoż mógłby oskarżać, gdy wszyscy winni? Jak ukarać 170 milionów zbrodniarzy?"...

Z Rady Stanu.

Na posiedzeniach wydziału wykonawczego tymczasowej Rady Stanu przyjęto pomiędzy innymi do wiadomości odpowiedź generała-gubernatora warszawskiego w sprawie napisów w języku polskim na stacych kolei żelaznej. Obok nazwy stacy w języku niemieckim mają być umieszczone również nazwy w języku polskim.

Na pełnym posiedzeniu uchwalili Rada Stanu tymczasowa ustawę o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim. Następnie przyjęto przepisy kasowe sądownictwa w Królestwie. — Do komisarzy władz okupacyjnych zwrócono się z odezwą o przyspieszenie wprowadzenia w życie ustawy o utworzeniu rad gminnych, oraz ustanowieniu komisarzy prowincjalnych tymczasowej Rady Stanu. Postanowiono w końcu, by ze względów na trudności pomieszczenia sąd okręgowy w Sosnowcu miał czasowa swą siedzibę w Będzinie.

Ponowne internowanie metropolity Szeptyckiego.

Metropolita hr. Szeptycki, niedawno temu wypuszczony na wolność przez rząd rosyjski, został obecnie internowany po raz drugi, tym razem we Włoszech. Jak z Zuryszu donoszą, rząd włoski nie pozwala metropolitie, który z polecenia rządu rosyjskiego udał się do Papieża, na powrotnie prze-

Stanowisko Niemiec.

Używana częstokroć do wynurzeń polurzędowych "Köln. Ztg." pisze, iż nota papiecka musi być dokładnie i poważnie zbadana, a odpowiedź na nią — można z pewnością przypuszczać — nastąpi w zupełnej zgodzie ze sprzymierzeńcami.

»Naród niemiecki zarówno jak rząd niemiecki ma woli i odwagę zawarcia pokoju. Również i narody państw koalicjnych ożywione są gorąca teksztu za zakończeniem przelewu krwi. Tysiące oznak wskazuje na to.

Przeciwne, rządy nieprzymielielskie nietylko nie chcą zawrzeć pokoju, lecz wprost obawiają się go, a obawa ta idzie tak daleko, że nawet odmawiają pozwolenia przedstawicielowi partii socjalistycznych na wyjazd do Sztokholmu na narady międzynarodowe.

Nota papiecka w Wiedniu.

W Wiedniu podpadł ogólnie, iż nota papiecka do rządu została rządu austriackiemu dopiero na ostatku i to w piątek po południu. Z tego atoli nie wynika, iż kola rządowe nie wiedziały już wcześniej o kroku Papieża. W wiedeńskich kotały dyplomatycznych panuje też przekonanie, iż Papież z zadnej strony nie otrzyma odmownej, wprost odpowiedzi. Ogólnie sądzą obecne położenie bardzo optymistycznie.

Zmiany w rządzie węgierskim.

Urzedowe węgierskie biuro korespondencyjne podaje zmiany w rządzie węgierskim. Hr. Aladar Zichy, dotychczasowy minister dla Krcadzi i Śląska, zamianowany został ministrem około osoby króla. Minister sprawiedliwości Vaszoni i hr. Bathyan otrzymał ministerstwa bez teki. Minister sprawiedliwości zamianowany sekretarz stanu Karol Grecsak, poseł dr. Földes ministrem bez teki a zastępca bosniackiego starosty kraju dr. Unkehauser ministrem dla Krcadzi

Rząd rosyjski wobec Sztokholmu.

Tymczasowy rząd rosyjski ogłosił, iż nie zamierza odmówić socjalistom rosyjskim paszportów na wyjazd do Sztokholmu, jakkolwiek rezolucji powzytych na konferencji nie uważa dla siebie za obowiązujące. — Pisma holenderskie uważały oświadczenie rządu rosyjskiego za policzek, wymeriony Lloyd George'owi i jego polityce. — "Nieuwe Courant" stwierdza, że wystąpienie Rosji z koalicji przeciwniemieckiej jest kwestią najbliższego czasu, jeżeli pokój nie będzie zawarty przed zimą.

Sprzeniewierzenia w Rosji.

W komitecie wykonawczym rady robotników i żołnierzy wykryto sprzeniewierzenia na 30 000 rb. Ryczałdamaga się jawne rewizyi przez osoby stojące poza komitetem wykonawczym. Przez rządu żołnierskiej przechodziło wiele milionów pieniędzy na cele dobroczynne.

Otwarcie granicy rosyjskiej.

Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi: Granica rosyjsko-szwedzka, która na rozkaz rządu została zamknięta od 14 sierpnia, została obecnie znów otwarta.

Stürmer na wolność.

Były prezes ministrów Stürmer wypuszczony został z powodu złego stanu zdrowia na wolną stopę za kaucję w sumie 100 000 rb.

Anglia przeciw pokojowi.

Do Amstedramu donoszą z Londynu: "Churchill w mowie wygłoszonej w Dundee, oświadczył, że rząd Lloyda George'a nawet wśród najlepszych wojowników nie zawrze pokój z Niemcami. Anglia chce najpierw przekonać wszystkie państwa neutralne, że muszą się oświadczyć przeciwko Niemcom, co może osiągnąć w kilku latach. Dopiero gdy światowy handel niemiecki nie będzie mieć możliwości rozwoju, przyjdzie czas na zawarcie pokoju. To było główną uchwałą pierwszej konferencji paryskiej, a uchwała ta obowiązuje wszystkie państwa koalicji oprócz Ameryki, która trzeba dla tej myśl pozoyskać."

Lloyd George o położeniu.

Na interpelację oświadczył w parlamencie angielskim Lloyd George w sprawie zastrzeżeń walki podmorskiej: Niemcy twierdzą, że przeciętna strata miesięczna tonazu angielskiego wynosi od czasu zastrzeżenia wojny podwodnej 500 tys. ton. W istocie wynosi ona tylko 250 tys. ton, a jeżeli ciągle poprawianie się stosunków będzie trwało i nadal, w takim razie można się spodziewać, że straty w sierpniu wyniosą już tylko 175 000 ton. Zegluga uległa tego rodzaju reorganizacji, iż pomimo szczupłego tonazu przewozi się większą liczbę ton. Pojemność tonazu przewozi się większą liczbę ton. Pojemność tonazu przewozi się większą liczbę ton. Mam nadzieję — zakończył Lloyd George — że nasze straty okrętów będą mniejsze, zas budowa nowych okrętów be-

Dzień się wzmagala ustawicznie. Przy pomocy Ameryki bedziemy posiadali dość toruza na cały 1918 r., a jeżeli okaże się potrzeba, to i na 1919 r. Przy rozumnej gospodarce nie ma wiec niebezpieczenstwa wygrodzenia narodu angielskiego.

Wojska francuskie opuściły Laryse.

Z Aten donoszą, iż wojska francuskie opuściły Laryse.

Oczekiwana odpowiedź na orędzie papiezkie.

»Italia« donosi: Papież przyjmował we wtorek posłów akredytowanych przy Watykanie na posłuchaniu. Dalej pisze »Italia«: Watykan spodziewa się najpóźniej w 14 dniach odpowiedzi państw wojujących. Tak wiec przy końcu miesiąca dowie się świat, czy uda się zawrzeć pokój przed nową kampanią zimową.

Czego chce koalicja?

Pisma holenderskie uważały propozycje pokojowe Ojca św. za bardzo wygodną podstawę do rokowań. Jeżeli rządy koalicji wzdragają się włączać pod uwagę propozycje papiezkie, to zallest zapylać należy, czego koalicja po trzech latach wojny właściwie chce i żąda.

Pożar w Salonikach.

W nocy na niedzielę zgorzała cała stara część miasta w Salonikach. Kłęby dymu, unoszące się ponad miastem, widziano na tronie.

Aresztowanie socjalistów w Ameryce.

Wilson polecił aresztować 15 przywódców socjalistycznych i osadzić ich w więzieniu w Cincinnati. Wytoczono im proces o zdradę stanu, wskutek tego, że protestowali przeciwko wojnie i rekrutacji.

Büro Reutera donosi: W Chicago aresztowano sekretarza głównego partii socjalistycznej, Adolfa Cernera, za wygłoszenie mowy przeciwko wojnie.

Dalsze ograniczenie wywozu z Ameryki.

»Associated Press« donosi, że urząd dla eksportu wpisał cukier i bawełnę na listę tych towarów, na których wywóz potrzebne jest osobne pozwolenie. Celem tego rozporządzenia jest prowadzenie dokładnej kontroli tych towarów, ażeby do Niemiec nic się nie przedostało.

Amerykańskie wydatki wojenne.

Jak się dowiaduję »Neue Korrespondenz« z Nowego Jorku, wydatki wojenne Stanów Zjednoczonych dosięgły obecnie 125 milionów franków dziennie i nie przestają wzrastać. W ciągu pierwszych trzech miesięcy uczestniczenia w wojnie Stany Zjednoczone wydały tyle, ile wynosił ich dług państewowy w chwili wypowiedzenia wojny. Według »Wallstreet Journal«, pożyczki udzielone przez Stany Zjednoczone sprzymierzeńcom wynosiły miliard franków w kwietniu, 2 miliardy 38 milionów w maju, miliard 378 milionów w czerwcu i 2 miliardy 212

milionów w lipcu (do 25 lipca). Budżet na pierwszy rok wojny, kończący się dnia 30-go czerwca 1918 r., nie jest jeszcze przedstawiony, ale wiadomo, że kredyty zadane przewyższały 25 miliardów franków. Kredyty te nie obejmują kredytów na flotę. Na samolotnictwo kongres uchwalił kredyty w sumie 302 milionów franków.

Nowy pump w Ameryce.

Z Waszyngtonu donoszą: Stany Zjednoczone udzielili Włochom nową pożyczkę w wysokości 40 milionów, Belgii 5 mil. 900 tys. dolarów.

Z bliska i z daleka.

— Ograniczenie używania elektryczności. Podobnie jak ograniczono używanie gazu, ma się ograniczyć, jak donosi »Voss. Ztg.«, rozporządzeniem, które się ukazało w najbliższych dniach a obowiązywać będzie na całą Rzeszę niemiecką, używanie elektryczności, aby oszczędzać węgiel. Ma być zakazane zakładanie nowych połączeń prądu elektrycznego. Konsumpcja światła elektrycznego i siły motorowej będzie ograniczona. W miastach ma się wybrać mezów zaufania, którzy mają ustawić ilość siły elektrycznej, jaką będzie wolno konsumować. Ma być zmniejszona największa dotychczas konsumpcja w godzinach popołudniowych i wieczornych. Oświetlenie w teatrach i kinematografiach będzie ograniczone.

— W sprawie sprzedaży nafty ogłaszały ze strony urzędowej, że zakaz sprzedaży nafty do oświetlenia nie ma się kończyć, jak przewidziano w obwieszczeniu z dnia 19 marca br., z dniem 31 sierpnia, lecz dopiero z dniem 16 września. Kupcy będą mogli zakupywać naftę już od 1 września, ale sprzedawać będą mogli dopiero od 17 września.

— Prosiaki i małe jeszcze świnie mają według zarządzenia urzędu berlińskiego w znaczniejszej mierze zostać wybite. Z jednej strony ma się przez to zapobiec tuczeniu świń, aby to, co świniom dawano, zużytkować można na wyżywienie ludzie a z drugiej znowu, aby prosiaki nie spadły zanadto w cenie i nie zniechęciły gospodarzy do chowu maior. Aby cel osiągnąć mają być w danym razie ceny za świnie lżejsze niż 140 funtów podwyższone o jedną klasę, a na prosiaki małe naznaczone być mają wyższe ceny. Mleko z prosiaków aż do 30 funtów policzone być ma na karty mlesne zaledwie $\frac{1}{4}$ racy mięsa albo też wcale sprzedawane i spożywane być ma bez kartek na mięso.

— Brykiety papierowe. Poznańska »Gazeta Narodowa« nawołuje aby — z powodu braku opalu — używać brykietów z papieru, który często idzie do kosza. Odpadki papierowe należy namoczyć w wodzie, rozdrobić i tak długo mieszając, dopóki z tej masy nie utworzy się ciasto odpowiednio gęste, z którego następnie formuje się cegły i suszy na słońcu. Dobre wyschnięte przechowując trzeba w suchem miejscu na zimę. Chcąc zwiększyć siłę opałową tych cegieł, można domieszać do urobionego już ciasta papierowego, mąkę węglową, który nieraz po sklepach leży bez użycia. Nie

trzeba atoli dodawać go zbyt dużo, ponieważ straciłyby na spoiwo i rozpadaliby się na mniejsze części, które trudniej przechowywać. Należy natomiast dodawać przy wyrobie tych briek praktyka.

Racibórz. Od 10 b.m. zaginął szkolny Leopold Noga z Ostroga, wysłany przez matkę do krewodawcy w Polskiej Cerekwi i Ciezkowicach, dokąd jednak nie przybył. Ubrany był w nową brunatną jaszczurę (sweater), szaro-zielonawe galony i czapkę z kokardą.

— Na głodnych rodaków w Królestwie Polskim złożyły w dalszym ciągu na nasze ręce p. Antoni Pietruszka z Moinej 15 mk. Z poprzednim, 60,10 mk. Ogółem złożono na ten cel 549 mk. 45 ten. Wystarczy dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przypinamy.

Z Opolskiego. Samobójstwo z powodu kartofli. Pewna kobiecka nakupiła sobie w powiecie opolskim kartofli i przydziwiała je w tunice na plecach w Fosowskiej. Tam jednak z takim trudem zdobyte kartofle. Biedaczka tak sobie to wzięła do serca, że bez namysłu rzuciła się pod koła nadjeżdżającego pojazdu. Smierć natychmiast.

Głogowa. (Obyczajka ślubna w kapście). Przed minieciem 8 dniami kupiła pani na targu od nieznajomej wiejskiej kobietę głowę kapusty. Jakież było jej zdumienie, gdy przy rozkrajaniu kapusty znalazła w niej obrączkę ślubną! Dziwny ten przypadek zdarzył się w ten sposób, że przy oczyszczaniu kapusty spadł pierścionek z palca właścicielki wprost w połychloną, niezarosłą jeszcze główkę i tam ulokował się na stałe.

— Różne. Z Strasburga w Alsacji donoszą, że według uchwały tamtejszego urzędu żywieniowego otrzymała wszyscy nowożycy na przeciąg 6 tygodni podwójne karty żywieniowe.

— Miaszabeżmeżczyzna znajdują się w Dalmacji. Tak np. przykład niema obecnie w małeczku Tyarycy żadnych mężczyzn, ponieważ 300 wyewidrowało do Ameryki, 150 poległo na wojnie reszta zaciagnęto pod broń. Ludność tam jest słonia.

— (Zamknięcie browarów w Norwegii). Z Chrystianii donoszą do »Voss. Ztg.« Wszystkie browary norweskie zaprzestały działalności, gdyż rząd norweski pozwolił tylko na wytwarzanie siewnego.

— (Walka psów z wilkami). Z Grodziskiego na Litwie donoszą, że w powiecie Pińczycy obfitującym w lasy, wilki się tak rozmnożyły, że napadły na wieś Olgowce. Na napastników wyniszczono wszystkie psy, które odważnie rzuciły się na drapieżników i po zazartej walce odparły ich do lasu. Jeden z wilków, osaczony przez psy, rozszarpany został w kawały.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paledzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukierem »Katolika«, sp. wydawniczy ogr. odp. w Bytomiu.

Józef Stanulla nast., Racibórz, Rynek nr. 8

Polecamy szanownym naszym Odbiorcom nasz znany od dawna jak największy skład

bez poświadczania (Bezugsschein)

wszelkiego rodzaju jedwabie na suknie, jaki, fartuchy (najnowszy morej-adamaszek) aksamity we wszystkich kolorach, mustrowane plusze, astrachan na jaki, chusty (spiegel), chusty na głowę, jedwabne, atlasowe, pluszowe i astrachan we wszystkich kolorach i najśliczniejszych mustrach, szale szenilowe, chustki na głowę, gładkie i mustrowane. — Dalej

za poświadczaniem w bardzo wielkim wyborze do nabycia

czysto wełniane materye we wszystkich kolorach, materye zimowe jak: zibeline, flanel, barchany i t. d., wełniane chustki na głowę, pledy, chusty do okrycia gładkie i krymer. Poszczególnie zwracamy uwagę na nasze czysto wełniane doskonale chusty do okrycia Himalaja.

Przy zakupnie prosimy dokładnie zważyć na

nasze

Rozszerzającą gazetę.

W Koźlu!

BANK LUDOWY

ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr. 9
przyjmuje w zakładzie oszczędności, zaczynając od jednej marki po 4% za kwartałczennym wypłodzeniem, 3% „ miesięcznym, 2% „ tygodniowem.

Udzielając pożyczek na wiele w iek nie dogodnych warunkach.

Bank otwarty w dni寻常ne od godziny 8—12 przed południem i od 2—4 godz. po południu,

w niedziele od godz. 8—9, przed południem.

Zorowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników są polecanie wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp. gatów m.in. własne lekarstw.

Osakawa poparcie przed drogą ORLA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 8, Tel. 202.
Bernard Pitsch, Capricci w stolarz Pitschego